Jadąc na mecze do Katowic i Bytomia zaczęliśmy nasze tournée od spotkania AKS Mikołów II – UKS Szopienice, które rozegrano w ramach katowickiej klasy A. W wyprawie tej towarzyszył mi polski groundhopper z Anglii. Wyprawa zaczęła się kiepsko, bo na stronie klubu z Mikołowa nie znalazłem adresu stadionu. Na dobrej stronie piłkarskiej był błędny adres. To spowodowało, że na meczu zameldowaliśmy się o 11.20, czyli w 20. minucie. Gospodarze prowadzili już 1:0.



Idąc na stadion widać, że to „niebieska okolica". Wszędzie są grafy Ruchu.

Mecz ten nie wzbudził wielkiego zainteresowania, bo było na nim 35 osób. Dopingu żadnego nie było. Biletów też nie było, ale udało mi się załatwić bilet z czasów gry AKS-u w IV lidze. Jednak już taki mam w kolekcji.

Bardzo ładnie wygląda boisko, które ma zegar boiskowy i krytą trybunę. Okazało się, że to jest boczne boisko, a obok jest drugie, które też ma krytą trybunę. Jednak nawet pierwsza drużyna gra mecze na bocznym, bo twierdzi, że łatwiej się na nim wygrywa. Ponadto na głównym Słońce świeci kibicom w oczy.

Mecz był ciekawy i wyrównany. Mój towarzysz podróży nie chodzi na takie mecze i był mile zaskoczony tym co zobaczył, choć żadnego gola nie widzieliśmy.

{morfeo 61}

www.facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}